

Atari Fan nr 6 już jest!!!

Drogi przyjacielu Atari Fana!

Nowy, szósty numer Atari Fana zapowiadany był około półtora roku temu. A od około trzech miesięcy nie pojawiła się żadna konkretna informacja na temat jego wydania. Dzisiaj grupa ratunkowa postara się odpowiedzieć na pytanie, co się w tym czasie działo, jaki jest aktualny stan sprawy i co będzie dalej.

[Dawno, dawno temu, w odległej galaktyce]

Jak podają atarowscy kronikarze, w okolicach roku 1999, w okolicznościach przyrody związanych z party "Error In Line", w głowie kolegi ś.p. Vulgara zrodził się pomysł powołania do życia magazynu papierowego dotyczącego interesujących nas platform Atari. Zaczął pracować nad nim z kolegą Piterem. Niestety, przedwczesna śmierć Vulgara spowodowała przerwanie prac nad dalszymi numerami, ostatecznie ukazały się tylko cztery (numery 1-4).

[Nowa nadzieja]

Kontynuacji dzieła podjął się w 2017 roku Piter i numer 5 Atari Fana został wydany na poziomie dorównującym wydaniom magazynów z epoki świetności Atari w Polsce. Z uwagi na pozytywne opinie czytelników oraz duże zainteresowanie wydaniem kolejnych numerów, grupa pasjonatów pod przewodnictwem Pitera przygotowała numer 6, który - nie boimy się tego mówić - osiągnął pod kątem merytorycznym jak i objętościowym poziom dotąd niespotykany na naszym rynku. Tak merytorycznie bogatego, a jednocześnie grubego i kolorowego, pisma o Atari jeszcze w Polsce nie było, nawet w starych czasach.

W okolicach kwietnia zeszłego roku numer 6 wydawał się być już praktycznie gotowy do wydruku i puszczenia w świat, więc wiadomość o tym, że wkrótce numer będzie dostępny, poszła "w internety"... Premiera miała mieć miejsce na poprzednim zlocie JagNES, w maju 2018 roku. Całą pracę nad szóstką Piter wykonywał całkowicie darmowo, pro publico bono, wykradając ile tylko mógł czasu ze swojego życia prywatnego i zawodowego, organizując jednocześnie zlot JagNES i udzielając się w życiu społeczności retrokomputerowej. Nierzadko uzgodnienia i rozmowy w temacie magazynu z członkami redakcji (Kroll, Lucy) i autorami tekstów (zbyt wielu, żeby wymieniać) trwały od samego rana, a kończyły się grubo po północy. Nie chciał słyszeć o żadnych kompromisach typu część magazynu czarno-biała czy mniejszy format. Dodatkowo wszystko, co tylko mógł, chciał zrobić sam. No i w wyniku natłoku różnych jego spraw powstało opóźnienie, które skutkowało tym, że na JagNES numer szósty się nie pojawił. Aby to zrekompensować oczekującym, Piter postanowił dodać ekstra materiały do numeru 6, a to dodatkowe artykuły, a to naklejki czy przypinki. Piter przesunął termin premiery Atari Fana na kolejne imprezy retrokomputerowe, najpierw na Pixel Heaven, potem Riverwash czy Silly Venture, bo ciągle coś tam jeszcze poprawiał, dodawał, korygował, udoskonalał... Z początkowych 100 stron zrobiło się 140 i trzeba było stanowczo zastopować Pitera, bo przy jego pasji i zaangażowaniu pismo rosłoby w nieskończoność.

W październiku 2018 roku okazało się, że wydruk tak grubego i kolorowego pisma wymaga sporych nakładów nie tylko czasowych (skład DTP), ale i finansowych. Piter udostępnił więc możliwość dokonywania przedpłat. Jeszcze w styczniu 2019 roku Piter, Kroll i Lucy zachęcali wszędzie do takich przedpłat, które miały pomóc dozbierać brakującą do wydruku kwotę. Atarowcy okazali się wspaniali i na wezwanie o pomoc odpowiedziało ponad sto osób, które złożyły zamówienie i wysłały pieniądze jeszcze przed wydaniem numeru, aby wreszcie trzymać w rękach legendarny (jeszcze przed fizycznym ukazaniem się) numer ulubionego magazynu.

[Historia upadku]

I nagle w lutym 2019 roku Piter się wylogował. Nie, nie z internetu, po prostu bez żadnej informacji zniknął. Nie odbiera telefonu ani żadnego z używanych wcześniej komunikatorów. Wielokrotnie próbowaliśmy też osobiście go gdzieś spotkać, ale niestety bez sukcesu. Jedyna co udało się ustalić, to fakt, że żyje.

[Konsternacja]

No i się zaczęło... Zaczęły się pojawiać pytania, kiedy wreszcie numer się pojawi. Zdecydowana większość zamawiających, a także autorów tekstów, wykazywała się wspaniałą cierpliwością i wyrozumiałością, ale pojawiły się też osoby, co zrozumiałe, niecierpliwe, które w końcu chciały otrzymać to, co im obiecano. Tylko, że nawet bliscy znajomi i przyjaciele Pitera, a także członkowie redakcji, nie byli w stanie na żadne pytanie odpowiedzieć konkretnie - co się dzieje z Piterem i kiedy pismo będzie. Zespół redakcyjny, autorzy tekstów, osoby tłumaczące, pomagające w składzie, wszyscy związani z projektem zostali z dnia na dzień "na lodzie".

Nasze pseudonimy/nazwiska przewijają się w dyskusjach na temat zaistniałej sytuacji, ale niestety nie mamy żadnego wpływu na to co się stało... Wszystkie osoby wspomagające projekt o nazwie Atari Fan robiły to całkowicie nieodpłatnie, angażując czas i serce w 100%, nikt nawet w najczarniejszych snach nie przewidywał takiej sytuacji, że redaktor naczelny zniknie bez słowa. Nie chcemy tu spekulować co się dokładnie stało z Piterem, i prosimy Was również, żeby nie spekulować. Fakt jest taki, że nie ma z nim kontaktu i dopóki sam nie wytłumaczy o co chodzi, wszystko co przyjdzie komukolwiek do głowy, jest tylko dywagowaniem. Dla osób nie znających Pitera, należy się kilka słów wyjaśnienia, zanim zaczną kogoś nazywać złodziejem czy oszustem... Piter jest m.in. organizatorem atarowskiego party JagNES. Wykładał własne pieniądze na jego organizację (zresztą na wydruk poprzednich numerów AF także) i generalnie dokładał do interesu. Każdy kto go miał szansę poznać wie, że jest człowiekiem chętnie pomagającym innym. Jest poważną osobą, prowadzącą własny biznes. Gwarantujemy, że wytłumaczenie tej historii jest dalekie od prostego schematu: zebrał kasę od naiwnych i zniknął. Coś się musiało wydarzyć w jego życiu takiego, co zmusiło go do takiego, a nie innego zachowania. Nie wiemy dosłownie nic, więc nie mamy ani prawa ani ochoty go w jakikolwiek sposób oceniać. Staramy się jedynie naświetlić wszelkie aspekty sprawy (nie)wydania Atari Fana numer 6.

Pozwolę sobie też zacytować kilka słów kolegi Krolla o Piterze: "Pitera znam osobiście od przeszło dwudziestu lat, spotkaliśmy się na ogólnopolskim zlocie Atarowców w latach 90. ubiegłego stulecia. Od samego początku połączyła nas miłość do tych komputerów. Przez ten okres czasu do dnia dzisiejszego wielokrotnie współpracując bez problemów przy różnych projektach atarowskich. Osobiście bardzo wiele mu zawdzięczam. Byliśmy też wspólnie przez jakiś czas oficjalnym dystrybutorem Calamusa na Polskę, do czasu zakończenia jego rozwijania przez autora. Piter tuż przed imprezą Silly Venture w 2017 roku zgłosił się do mnie czy nie pomogę mu przy reaktywacji tego czasopisma, a ja się zgodziłem bez zastanawiania się, bo to bardzo cenna inicjatywa. Numer 5 kończyliśmy składać tuż przed SV, siedząc praktycznie przed komputerem trzy dni i noce bez przerwy. I faktycznie, był to przysłowiowy strzał w dziesiątkę, numer 5 rozchodził się jak ciepłe bułeczki. Wspólnie też zaczęliśmy prace nad numerem 6, który w miarę upływu czasu rozrastał się, aż osiągnął jak dla mnie i wielu, którzy widzieli ostateczną formę, która przerasta wszystkie atarowskie pisma."

[Zapłaciłem, mam prawo!!!]

Tak drogi współtowarzyszu niedoli w Atari ... My, jako autorzy tekstów czy osoby zaangażowane w pomoc przy korekcie czy tłumaczeniach z języka angielskiego, także zrobiliśmy przedpłatę na Atari Fana! Nie tylko włożyliśmy swoją darmową pracę, ale i dołożyliśmy pieniądze, żeby wesprzeć inicjatywę. Dlatego rozumiemy frustrację u zamawiających, ale prosimy o wzięcie pod uwagę wszystkich aspektów sprawy.

[To już jest koniec, nie ma już nic???)

Mówiąc szczerze - tak dokładnie to wyglądało. Nie wiedzieliśmy co się stało z finansami, ile osób przedpłaciło (dostęp do konta ma tylko Piter), nie wiemy nawet czy przypadkiem Piter nie zlecił już druku jakiejś partii Atari Fana numer 6 albo czy całkowicie nie zrezygnował z jego wydania.

[Nie chcemy, ale MUSIMY!]

Ponieważ osoby zaangażowane w projekt widziały kompletny projekt pisma, znały zawartość Atari Fana, a przez to i jego wartość, nie mogły pogodzić się z tym, że tyle pracy zostanie zmarnowane. Od kilku miesięcy w gronie przyjaciół Pitera naradzaliśmy się i szukaliśmy realnego sposobu na doprowadzenie numeru 6 do drukarni i oczywiście do końcowych odbiorców. A nie jest to łatwe, gdy nie dysponuje się zebranymi pieniędzmi i właściwie wszystko trzeba zorganizować za własne, od zera. Wiele osób zarzucało w tym czasie redakcji brak informacji, ale trudno było pisać cokolwiek konkretnego, gdy nic nie było pewne, nawet to, co się dzieje. Prosimy też o uwzględnienie, że to jest akcja przyjaciół i fanów Atari, polegająca na darmowej pracy osób, którym sprawa Atari Fana nie była i nie jest obojętna. Wszyscy robimy to czy to zarywając noce, czy zaniedbując rodzinę czy inne działania życiowe. Czasem po serii rozmów do 2 w nocy, gdy rano trzeba być na 8 już w normalnej pracy, to naprawdę nie myśli się już o tym, że pasowałoby coś wrzucić na forum publiczne... W międzyczasie dowiedzieliśmy się wiele o technologiach druku, wydrukowaliśmy różnymi sposobami egzemplarze testowe, myśleliśmy nad podziałem pisma na dwa i rozważyliśmy tysiąc innych opcji postępowania... Dopiero niedawno pojawiła się realna opcja doprowadzenia dzieła do końca, ale o tym dalej.

[Po burzy]

Po burzy zazwyczaj pojawia się słońce! Podobnie stało się z magazynem Atari Fan! Udało się go doprowadzić do wydruku!!! A że nie była to łatwa operacja i było w nią zaangażowanych wielu wspaniałych ludzi z atarowskiego świata, chcielibyśmy poświęcić tej sprawie trochę słów, a także wytłumaczyć co dalej będzie robione. Z uwagi na wcześniejsze perypetie, chcemy aby wszystko było od początku do końca jasne. Inicjatywa wydrukowania za wszelką cenę numeru 6 Atari Fana jest całkowicie niekomercyjna, wszyscy robimy to tylko dla wspólnego dobra środowiska Atari. Trzon grupy ratunkowej stanowią członkowie redakcji (Kroll, Lucy) oraz osoby, które od początku brały czynny udział we wspieraniu pisma (Falcon030, Kaz). Z uwagi na brak dostępu do środków wpłaconych już wcześniej, na prośbę grupy ratunkowej, kilkanaście osób zdecydowało się bezinteresownie sfinansować przedsięwzięcie: Duddie, Gwinter, anonim, TDC, AdamK, MarekP, Falcon030, Mary, Barman, Yolk, Pavros, Drygol, Bachoo, Arti, Jesionen. Wpłaty po kilkaset złotych pozwoliły zebrać łącznie kilka tysięcy złotych, potrzebnych do wydrukowania oraz do wysyłki pisma do osób, które je zamówiły. To niezwykle budujące, że w ciągu godziny udało się namówić tyle osób do wsparcia. Akcją druku Atari Fan #6 wziął na siebie kolega Duddie (jeśli przypadkiem ktoś nie kojarzy, to niech poszuka informacji o firmie [[link=](#)]Retronics[/[link](#)]), ale wciąż wszystkie pozostałe prace prowadzi: Kroll, Lucy, Kaz i Falcon030. Dodatkowo wielkiej pomocy udzielił kolega RJ1307, który samodzielnie dodrukował pewną partię czarno-białych numerów 1-4 Atari Fana (240 egzemplarzy!), a także kolega Hospes, który przygotował obraz dyskietki towarzyszącej numerowi 6 oraz projekt naklejki do niej.

[Mamy sukces!!!]

Tydzień temu, tuż przed długim weekendem majowym numer 6 poszedł do drukarni. Obecnie jest on już gotowy, wydrukowany, pachnący świeżością i za chwilę będzie w naszych rękach, gdy dotrze z drukarni. Dlatego postanowiliśmy upublicznić informację o tym oraz przygotować ludzi na to, co będzie dalej.

[Wyjaśnienia co teraz]

Ze względu na to, że grupa ratunkowa nie ma żadnego dostępu do konta Pitera, na które były wpłacane pieniądze za zamówione numery, ale mimo to postanowiliśmy na własny koszt wypełnić

zobowiązania Pitera co do wysyłki numerów, będziemy prosić tych, którzy za nie zapłacili, żeby przysłali potwierdzenia wpłaty Piterowi. Będziemy je honorować i przesyłka z numerem 6 oraz ewentualnie 1-4 (jeśli ktoś takie zamówił) do nich wyjdzie bez jakichkolwiek dalszych opłat. Jeżeli zaś ktoś nie zechce już Atari Fana, a woli zwrot pieniędzy - to musi niestety kierować się do Pitera, nie do nas.

Nakład numeru 6 zostanie podzielony na dwie części: dla tych, którzy już go zamówili i opłacili oraz do bieżącej sprzedaży. Ta pierwsza część będzie sukcesywnie rozsyłana i będzie to robił Kroll oraz Lucy. Jeżeli więc ktokolwiek cokolwiek kiedykolwiek zamówił, wpłacił - to należy się kontaktować z tymi dwiema osobami. Kroll i Lucy dysponują listą osób zamawiających pismo, więc jako grupa ratunkowa roześlemy do wszystkich z listy tę informację i prośbę o podjęcie decyzji, czy chcą Atari Fana (i w tym celu muszą nam wysłać potwierdzenie płatności) czy wolą ubiegać się do Pitera o zwrot.

Nadwyżka ponad zamówienia będzie sprzedawana na bieżąco, aby sfinansować tę operację i w miarę możliwości oddać tym, którzy zrzucili się na wydruk. Te egzemplarze na bieżąco będzie sprzedawał Duddie w ramach swojego wydawnictwa, będzie wystawiał paragony, i do niego kierować należy wszelkie prośby o wysyłkę, jeżeli dopiero zamierzasz zamówić czy zapłacić. Zamówienia i wpłaty do Duddiego można i należy wykonywać przez stronę atarifan.pl, na której teraz jest zmieniony numer rachunku do płatności - na rachunek Retronics, a nie Pitera. Nakład ograniczony do 250 sztuk, więc nie ma co zwlekać, bo dla wszystkich może nie starczyć. Najgorsze, że grupa ratunkowa ustaliła, że sami otrzymamy swoje należne egzemplarze w ostatniej kolejności... Oby i dla nas wystarczyło!

Z atarowskim pozdrowieniem,
Duddie, Kroll, Lucy, Kaz, Falcon030